



Nauczyciel i Szkoła 2018/2, nr 66
ISSN 1426-9899, e-ISSN 2544-6223
DOI: 10.14632/NiS.2018.66.65

Dorota Szpara

Akademia Ignatianum w Krakowie

Problem ekologii na kartach pamiętników w XIX wieku

The Problem of Ecology Based
on Memoirs in 19th Century

STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą ukazania problematyki wychowania najmłodszego pokolenia do szacunku dla środowiska naturalnego XIX wieku w świetle pamiętników tego okresu. Opisuje wiele różnorodnych działań wychowawczych rodziców, łącznie z osobistym przykładem, w celu ukształtowania właściwej postawy.

Zamieszcza także przykłady zachwyty i umiłowania środowiska naturalnego przez dzieci pragnące przebywać na jego łonie.

SUMMARY

The article is an attempt to illustrate teaching the youngest generation to respect the natural environment in 19th century, in the light of the memoirs of the time. It describes a variety of parental educational activities, including a personal example, implemented in order to shape the right attitude. It also shows examples of love and admiration for the environment given by children who wish to spend time surrounded by nature.

SŁOWA KLUCZOWE:

ekologia, przyroda, wychowanie, dziecko, piękno, środowisko naturalne

KEYWORDS:

Ecology, nature, parenting, child, beauty, natural environment

Wprowadzenie

W przeciwieństwie dzisiejszego zawężania problematyki środowiska naturalnego do jego ochrony, w XIX stuleciu zakres zainteresowania otoczeniem człowieka był znacznie szerszy. Widać to było w miłości do kraju, ścisłym związaniu z „małą ojczyzną”, w której człowiek urodził się, żył i umierał. Można to powiedzieć nie tylko o warstwie chłopskiej czy ziemiańskiej, ale także o wszystkich innych.

Sposoby wychowania dziecka do szacunku dla środowiska naturalnego

Zgodnie z chrześcijańską zasadą, by czynić sobie ziemię poddaną (Rdz 1, 28), pracujący na roli nie szczydzili trudu, by nieużytki przemieniać w pola uprawne¹. Niektórych było stać opłacić najemnika do pomocy w pracach polowych, do melioracji pól, łąk i terenów bagiennych². Zajęcia związane z uprawą ziemi były często utrudnione, zwłaszcza gdy pojawiały się kataklizmy, jak pożary³, burze z gradem sięjące zniszczenia w polu i na gospodarstwie⁴, wylewy rzek⁵. W literaturze pamiętnikarskiej jest nawet wzmianka o trzęsieniu ziemi⁶. Bystrymi obserwatorami nieszczęść bywały naturalnie także dzieci, które często drżały z przerażenia na widok uderzających piorunów i silnego wiatru⁷.

¹ S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Kraków 1946, s. 22.

² W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 1, Kraków 1933, s. 58.

³ *W promieniu Lwowa, Żukowa i Medyki. Listy Mieczysława Romanowskiego 1853–1863*, red. B. Gawin, Z. Sudolski, Warszawa 1972, s. 35.

⁴ Leokadia Boniewicz wspominała o gradobiciu, które położyło zboża w polu i zabiło młode kaczki. Por. L. Boniewicz, *Na przestrzeni wieku. Wspomnienia z lat 1860–1956*, Warszawa 1979, s. 187.

⁵ O ciężkim życiu rodziców z powodu wylewu rzek opowiadała Marta Pawleta: „Przez dziewięć lat ojciec mój zebrał jedno żniwo, ponieważ Odra raz lub dwa razy do roku wylewała”. Por. M. Pawleta, [w:] *Wspomnienia Opolan*, red. A. Glińska i in., t. 2, Warszawa 1965, s. 321. Wielką powódź zapamiętała z lat dzieciennych również Anna Potocka. Przebywając w domu rodzinnym w Poznaniu, zapamiętała chroniące się u nich tłumy ludzi, którym jej matka spieszyła z pomocą. Po latach, będąc właścicielką uzdrowiska w Rymanowie, na widok szybko przybierającej wody w rzece zabrała się do ratowania wszystkiego, co można było ocalić. Por. A. Potocka, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1973, s. 305–306.

⁶ O tym niezwykłym wydarzeniu wspominał Henryk Olechnowicz Stecki. Jako mały chłopiec przebywał wraz ze swym opiekunem w Międzyrzeczu. Por. H. Olechnowicz Stecki, *Wspomnienia mojej młodości*, Lwów 1895, s. 39.

⁷ S. Przybyszewski, *Moi współczesni*, Warszawa 1959, s. 282; H. Golejewski, *Pamiętnik*, red. I. Homola i in., t. 1, Kraków 1971, s. 95–96.

Człowiek dostrzegał na każdym kroku potęgę przyrody, ucząc się pokory i szacunku dla niej. Szacunek do natury wypływał głównie stąd, iż była ona żywicielką, która wyznaczała warunki życia człowieka. To właśnie ten fakt wpływał bardzo na ludzkie myślenie i wyobraźnię⁸. Z darów ziemi korzystano bowiem bardzo roztropnie. Zwracano uwagę na to, aby nie gwałcić natury, ale brać z niej tyle, by nie naruszyć równowagi biologicznej⁹.

W każdej rozwijającej się roślinie widziano dalsze jej przeznaczenie. Drzewa rosnące po polach dawały latem schronienie ludziom i zwierzętom, zimą zaś były drogowskazem wśród śnieżnej zamieci¹⁰. Szczególne znaczenie miały sady dostarczające owoców, zrywanych przez dzieci często już wtedy, gdy jeszcze nie były dojrzałe¹¹. Ich nadmiar przynosił rodzinom dochody¹². Nic dziwnego, że troszczono się bardzo o zasadzone młode drzewka¹³, a wszelki wandalizm w tym względzie, zwłaszcza mający miejsce wśród dzieci, mocno tępieno. Robił to zarówno dom rodzinny, jak i szkoła¹⁴.

⁸ Przykładem może być styl życia wyznaczony przez pory roku, które opisał Władysław Reymont w powieści *Chłopi*. Bolesław Limanowski wyraził się następująco: „Ziemia karmicielką żywności, a ryby, grzyby i jagody z dodatkiem orzechów [...] stanowiły hojny dar przyrody. Por. B. Limanowski, *Pamiętniki 1835-1870*, Warszawa 1957, s. 21.

⁹ Seweryn Łusakowski opowiadał, jak łowiąc ryby z opiekunem Oleską, brali tylko duże sztuki, małe natomiast wrzucali z powrotem do wody. Por. S. Łusakowski, *Pamiętnik*, red. N. Assorodobraj, Warszawa 1953, s. 70.

¹⁰ S. Przybyszewski, dz. cyt., s. 284.

¹¹ S. Łusakowski, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 37; B. Limanowski, *Pamiętniki 1835-1870*, dz. cyt., s. 21; S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, dz. cyt., s. 80; I. Paderewski, *Pamiętniki*, red. M. Lawton, Kraków 1961, s. 27; J. Gawlina, *Wspomnienia*, red. J. Myszor, Katowice 2004, s. 15.

¹² [Brak autora], *Pamiętnik nr 49...*, [w:] *Pamiętniki chłopów*, red. L. Krzywicki, Warszawa 1935, s. 677.

¹³ Na ziemi kujawskiej będącej pod zaborem pruskim, aby zapobiec niszczeniu sadzonek przy państwowej drodze, władze postawiły stróżów pilnujących przez całą dobę rosnących drzewek. Dopiero takie rozwiązanie dało pożądaną efekt. Natomiast przy drogach niepilnowanych tylko sporadycznie można było spotkać drzewo. Por. S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, dz. cyt., s. 283-284. Propagowaniem obsadzania dróg drzewami owocowymi przy różnych okazjach zajmowali się również księża. Por. E. Walewander, *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w II połowie XIX w.*, Lublin 1996.

¹⁴ Stanisław Pigoń wspominał, że takim uczniom udzielano publicznej nagany podczas zakończenia roku szkolnego. Por. S. Pigoń, *Z Komborni w świat...*, dz. cyt., s. 114-115. Inny, będąc nauczycielem, zabraniał własnym dzieciom przebywać z takimi chuliganami, by nie nabrały złych nawyków. Według zasad panujących w szkole Łojewskiej nad złapanymi na gorącym uczynku wandalami odbywał się „sąd ostateczny z taką doraźnością, że chłopaki wracając ze szkoły czuli, jak im po nogawkach coś mokrego ścieka”. Por. S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, dz. cyt., s. 283-284.

Autorzy pamiętników wspominali, że wszędzie troszczono się o nowe rośliny w przydomowych ogródkach, co wpływało na rozwój ogrodnictwa w ogóle. Dla wielu ludzi ogrodnictwo stawało się życiową pasją. Z pewnością miało to swe korzenie w wewnętrznej naturze człowieka, wspomagającej go w pokonywaniu wszelkiego rodzaju trudności w dążeniu do obranego celu¹⁵. Ogrodnictwem zajmowało się wiele kobiet, niezależnie od reprezentowanej sfery społecznej¹⁶. Były wśród nich i takie, których nie stać było na zakup drogich sadzonek, dlatego zbierały jesienią nasiona, by mieć co zasiał na wiosnę¹⁷. Umiłowanie tej dziedziny niekiedy trwało aż do ostatnich chwil życia. Pamiętnikarz chłopski Ferdynand Kuraś wspominał swoją babkę, której ostatnie słowa przed śmiercią zostały skierowane do służącej z prośbą, by nie zapomniiała podlać kwiatów¹⁸.

Matki własnym przykładem uczyły swe dzieci kochać i dbać o środowisko. Pracowały razem z dziećmi w ogrodach. Pochłonięte sadzeniem roślin wciągały w swój krąg zainteresowań własne dzieci od najmłodszych lat i zachęcały do pomocy. Romana Pachucka zapamiętała matkę, która z całym oddaniem uprawiała ogródek, a dzieci jej w tym pomagały¹⁹.

Zainteresowania kobiet podzielali też mężczyźni. Ojciec Gabrieli Puzyniny, jeszcze jako kawaler, mieszkając w rodzinnym Pokorszewie, lubił kwiaty i zajmował się nimi²⁰. Poślubiwszy kobietę o tych samych zainteresowaniach, wzbogacił jej ogród w Dobrowolanach, dokąd sprowadził wyhodowane przez siebie rośliny²¹. Wielu mężczyzn, zakładając ogrody, często specjalizowało się w uprawie różnych niespotykanych krzewów, kwiatów i roślin zapamiętanych

¹⁵ Stanisław Pigoń wspominał swoją siostrę, która „zakochana w ogrodnictwie: sieje, sadzi, szczepi, hoduje kwiaty [...]. I ta namiętność, rozmiłowanie się w żywym pięknie, jest najwidoczniej wyrazem nie dającej się stłumić potrzeby duchowej”. S. Pigoń, *Z Komborni w świat...*, dz. cyt., s. 101-102.

¹⁶ Do kobiet tych między innymi należała Henrietta z Działyńskich-Błędownska. Por. *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1774-1832*, red. K. Kostniewicz, Z. Makowiecka, Warszawa 1960, s. 68.

¹⁷ L. Boniewicz, *Na przestrzeni wieku. Wspomnienia z lat 1860-1956...*, dz. cyt., s. 88.

¹⁸ F. Kuraś, *Przez ciernie żywota...*, dz. cyt., s. 21.

¹⁹ R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886-1914*, Wrocław 1958, s. 7.

²⁰ G. Puzynina, *W Wilnie i dworach litewskich*, Gdańsk-Warszawa 1928, s. 17.

²¹ Jego córka Gabriela zapamiętała ogród dobrowolański posiadający oranżerię i trephozaury w kształcie labiryntu oraz takie kwiaty, jak: „*Yucca gloriosa* ze swym żyrandolem o dwustu tulipanach, kaktus na godzin 6 tylko i to nocnych wykwitający pachnącym wanilią słońcem, lilie itp. [...] Intrygowały na bardzo listki mimozy, kurczące się za lada dotknięciem i zbliżeniem ręki, zachwycał *Bryophyllum cristalinum*, błyszczący jakby brylantami, lub pod szronem śnieżnym w słońcu”. Por. Tamże, s. 17-18.

jeszcze z dzieciństwa²². O upodobaniach swego ojca wspominała Anna Potocka. Przeszczepiał on zagraniczne drzewa, krzewy i jarzyny, które określiła wprost jako „cuda ogrodnicze”²³. Wiktor Wieriesajew opisywał, że „na dużym klombie na frontowej części ogrodu rosły same niezwykle kwiaty”, pielęgnowane przez jego ojca²⁴. Ojcowską pasję przejął również on²⁵.

Liczne karty pamiętników zawierają szczegółowe opisy kwiatów rosnących w rodzinnych przydomowych ogródkach²⁶. Jeśli rodzicom czas nie pozwalał, by sami mogli zająć się roślinnością, zatrudniali innych. Trzeba dodać, że zawód ogrodnika stawał się w XIX wieku coraz powszechniejszy i dobrze płatny. Seweryn Łusakowski, który był wykształconym ogrodnikiem, wspominał, że praca w tym zawodzie pozwalała mu utrzymać całą rodzinę.

Niektóre ogrody i sady były duże i ich utrzymanie wiązało się niekiedy z pracą wielu osób, szczególnie gdy rośliny zostały zaatakowane przez szkodniki. Najczęściej wymienianym zagrożeniem były chrabąszcze, które zbierały często dzieci²⁷.

Zawarte w pamiętnikach opisy pszczelarstwa podkreślają korzyści płynące z hodowli pszczoł. Wielokrotnie zawód ten przechodził z pokolenia na pokolenie²⁸. Propagowali go również duszpasterze w swym nauczaniu z ambony.

Środowisko naturalne miało niebagatelny wpływ na rozwój duchowy dziecka. Najczęściej wiązał się on z obserwacją przyrody. Dzieci żyjące w miastach miały ją utrudnioną i mogły w pełni rozkoszować się nią wyjeżdżając poza miasto²⁹. Ten brak uzupełniała często skąpa roślinność wokół domu. W ósmioletniej Helenie Duninównie, mieszkającej w Warszawie, cienie starych drzew budziły uczucia zachwytu i tajemniczości. Gałęzie drzew wdzierające się latem do domu przez otwarte okna tworzyły swoistą

²² H. Wiercieński, *Pamiętniki*, Lublin 1973, s. 54.

²³ A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 36-37.

²⁴ W. Wieriesajew, *Wspomnienia*, Warszawa 1959, s. 15, 26.

²⁵ Por. Tamże, s. 26-27.

²⁶ B. Limanowski, *Pamiętniki 1835–1870...*, dz. cyt., s. 22; L. Boniewicz, *Na przestrzeni wieku. Wspomnienia z lat 1860–1956...*, dz. cyt., s. 32; A. Tarczeńska, *Pamiętnik*, [w:] *Kufer Kasyldy z lat dziewczęcych*, red. D. Stepniewska i B. Walczyna, Warszawa 1983, s. 172; H. Olechnowicz Stecki, *Wspomnienia mojej młodości...*, dz. cyt., s. 18.

²⁷ W. Wieriesajew, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 39.

²⁸ M. Łążyński, *Sto lat bez mała. Wspomnienia lekarza z lat 1868–1956*, Warszawa 1961, s. 28.

²⁹ A. Louis, *Wspomnienia z lat dziecińczych (1831–1845)*, [w:] *Pamiętniki krakowskiej rodziny Louisów (1831–1869)*, red. J. Ginter, Kraków 1962, s. 86-87. Maria Skłodowska na wakacjach wyjeżdżała w góry. Por. M. Skłodowska, *Pamiętnik*, [w:] *Kufer Kasyldy czyli wspomnienia z lat dziewczęcych*. Warszawa 1983, s. 546-547.

atmosferę szmaragdowej zieleni. Natomiast w zimie „biel zaśnieżonego, niekniętego ogrodu–była istnym cudem”³⁰.

Najszerzy dostęp do natury miały dzieci wiejskie. Po latach już jako dorośli ludzie wspominali swe dzieciństwo łącząc je nierozzerwalnie z przyrodą. Wielogodzinne przebywanie na łonie natury wywierało trwały wpływ na ich rozwój fizyczny i duchowy. Marian Łążyński wspominał, że „urocza przyroda Podola, jednego z najpiękniejszych zakątków rozległej Ukrainy karmiła swoim czarem rozwijającą się duszę dziecięcą, wrastała w nią, spajała się z nią na całe życie”³¹. Nic dziwnego, że po latach opisywał w szczegółach zapamiętaną od trzeciego roku życia przyrodę, a także rzadko spotykane niezwykle zjawiska atmosferyczne, jak choćby obfite opady śniegu w czerwcu 1876 r.³² oraz zjawisko oglądanej w nocy zorzy północnej³³. Ten sam pamiętnikarz już w podeszłym wieku odzwierciedlał szczegółowo zapamiętane z dzieciństwa obrazy licznego ptactwa gnieźdzącego się w zaroślach, obserwowanego w czasie słuchania jego śpiewu letnimi wieczorami³⁴. Mały Stanisław Przybyszewski, leżąc z bratem na trawie, wsłuchiwał się w „brzęk srebrnych liści”³⁵. Pod wpływem tego piękna szybko rozwijał się duchowo. Mimo braku umiejętności nazywania budzących się w nim uczuć, uświadamiał sobie ich obecność³⁶. W pamięci Kazimierza Brodzińskiego rodzinna wieś obsadzona chmielem pozostała we wspomnieniach jako piękna winnica³⁷. Dla Ignacego Jana Paderewskiego otoczenie przyrodnicze było jednym z najcudowniejszych miejsc na świecie, o którego zdrowym klimacie i malowniczym krajobrazie oraz bogactwie gleby opowiadał chętnie i wiele³⁸. Opisom przyrody wiele miejsca poświęcał też Edmund Bojanowski. Założyciel Sióstr Służebniczek podkreślał, że przyczyną umiłowania niektórych kwiatów w życiu dorosłym było poznanie

³⁰ H. Duninówna, *Pamiętnik*, [w:] *Kufer Kasyldy czyli wspomnienia z lat dziewczęcych*, Warszawa 1983, s. 349.

³¹ M. Łążyński, *Sto lat bez mała. Wspomnienia lekarza z lat 1868–1956...*, dz. cyt., s. 8.

³² Killkuletni Marian mieszkający we wsi Szepinki na Podolu zobaczywszy przez okno gęsto padający śnieg, nie wiedząc, jak przywitać to niecodzienne zjawisko, rozpoczął z bratem Wacławem śpiewać kolędę *W żłobie leży*, M. Łążyński, *Sto lat bez mała. Wspomnienia lekarza z lat 1868–1956...*, dz. cyt., s. 12.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 9.

³⁵ S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, dz. cyt., s. 37-38.

³⁶ Tamże, s. 45.

³⁷ K. Brodziński, *Wspomnienia mojej młodości i inne pisma autobiograficzne*, Kraków 1928, s. 1-2, 8.

³⁸ I. Paderewski, *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 27.

i zapamiętanie ich w okresie lat dziecięcych³⁹. Największym piewą przyrody ojczystej wśród pamiętnikarzy wyrażonej nie tylko słowami, ale pędzlem malarskim, był Julian Fałat. W dzieciństwie żadne kary nakładane przez rodziców lub opiekunów nie odciągnęły go od pragnienia przebywania i podziwiania okolicznej roślinności. W snopie padających przez otwór promieni słonecznych na ziemię dostrzegał muszki, pająki i pajęczyny oraz najmniejsze pyłki krążące w powietrzu. Latem w czasie żniw obserwował drogę obok domu obsadzoną lipami, których gałęzie tworzyły tunel: „w czasie żniw słońce zachodziło w osi tego tunelu, rozświetlając go żółto i czerwono; gdy wjechała weń fura, wracająca na przykład z pola ze zbożem, to słońce oblewało jej ciemną sylwetkę, a po przejeździe jej pozostawał kotłujący się kurz w czarujących kolorach. Na taki moment czekałem i wybiegałem na drogę, aby podziwiać to oświetlenie”⁴⁰. Aktorka światowej sławy, Pola Negri, w dzieciństwie oddawała innym dzieciom kupowane dla niej przez rodziców zabawki, by tylko mogła biegać po polach i „zbierać całe naręcza kwiatów” oraz wspinać się na drzewa⁴¹.

Pamiętniki zawierają opisy nie tylko piękna letniej przyrody, ale także jej rzeczywistego wyglądu w ciągu całego roku⁴². Bogactwo fauny i flory, stawy obfitujące w różne gatunki ryb, miały źródło w czystym nieskażonym powietrzu. Młyn mielący mąkę dla kilku wsi napędzany był wodą ze stawu⁴³. Opisy bogatej roślinności dotyczą wielu regionów podzielonych ziem polskich. Patrząc na wschód, sięgały aż nad rzekę Dźwinę⁴⁴. Stosunkowo dużo pisano na temat nadwiślańskich krajobrazów, zwłaszcza lasów i wysepek rzecznych. Ogromne drzewa i „przenajrozmaitsze zielsko” budziły trwogę i zdumienie oraz dawały odczuć potęgę przyrody⁴⁵. Poruszające znaczenie miał dla wspomnianego już Stanisława Przybyszewskiego pobyt nad jeziorem Gopło. „To jezioro tak zrosło się z moją duszą, że siebie bez Gopła pomyśleć nie mogę”, wspominał. Letnie burze budziły zachwyt i grozę w czasie uderzających piorunów: „Jesienne wycie wiatru, gwizdy, świsty – najwspanialsza muzyka, jakkolwiek słyszałem”⁴⁶. Szum traw utożsamiał z muzyką także Marian Łążyński⁴⁷.

³⁹ E. Bojanowski, *Dziennik 1853–1871*, red. A. i T. Szafraniec, Warszawa 1988, s. 50-51.

⁴⁰ J. Fałat, *Pamiętniki*, Katowice 1987, s. 20, 28-29, 38.

⁴¹ P. Negri, *Pamiętnik gwiazdy*, Warszawa, 1976, s.15.

⁴² S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, dz. cyt., s. 30-31.

⁴³ M. Łążyński, *Sto lat bez mała. Wspomnienia lekarza z lat 1868–1956...*, dz. cyt., s. 9.

⁴⁴ B. Limanowski, *Pamiętniki 1835-1870...*, dz. cyt., s. 38.

⁴⁵ S. Przybyszewski, *Moi współcześni...*, dz. cyt., s. 44.

⁴⁶ Tamże, s. 37-38, 281-282.

⁴⁷ M. Łążyński, *Sto lat bez mała. Wspomnienia lekarza z lat 1868–1956...*, dz. cyt., s. 15.

Niemal każde zjawisko i element przyrody budziły w młodych duszach różne uczucia. W Stanisławie Przybyszewskim strach i melancholię wzbudzały samotne obserwacje księżyca wśród głuchoj ciszy uśpionej wsi, które kochał i jednocześnie bał się ich. Kiedy patrzył na płynący po niebie księżyc, rosła w nim „tęsknota nie wiadomo zaczem i ku czemu”⁴⁸. Obserwując gwieździste niebo, w wyobraźni Łążyński tworzył obrazy fantastycznej i cudownej krainy, którą pragnął poznać⁴⁹. Nie wszyscy mieli takie szczęście, jak poetka Jadwiga Łuszczewska, którą rodzice w dzieciństwie zaprowadzali do obserwatorium, by córka poznała tajniki kosmosu. Obserwacja gwiazd niesłychanie ją interesowała i prowadziła do długich rozmyślań, w których starała się „po dziecinnemu rozwiązać zagadki światów i ich przeznaczeń”⁵⁰. Franciszek Kuraś, doświadczony w dzieciństwie szczęśliwych chwil spędzonych na łonie natury, apelował do rodziców, by nie zabraniali dziecku obcować z przyrodą, gdyż z niej płynie najlepsza nauka na całe życie⁵¹. Obrazy zapamiętane w młodym wieku pozostawały na zawsze w świadomości obserwatorów. Wyjazdy do odległych od domu szkół budziły tęsknotę i pragnienie zobaczenia ukochanych krajobrazów⁵².

Obok obserwacji roślin i zjawisk przyrodniczych „spacery na pola i łąki, do lasów, dawały tysięczne możliwości do obserwacji i zaznajamiania się ze [...] zwierzętami”⁵³, wracającymi z pastwiska⁵⁴. Wiele dzieci znało zwierzęta domowe po imieniu, poznawało ich psychikę, pasąc je lub jeżdżąc na nich⁵⁵, a nierzadko mieszkając razem z nimi w domu⁵⁶, w jednej izbie z kurami, królikami i bydłem⁵⁷. Nie uszły uwadze hodowane niekiedy rzadko spotykane

⁴⁸ S. Przybyszewski, *Moi współcześni...*, dz. cyt., s. 285.

⁴⁹ M. Łążyński, *Sto lat bez mała. Wspomnienia lekarza z lat 1868–1956...*, dz. cyt., s. 17.

⁵⁰ J. Łuszczewska, *Pamiętnik 1834–1897*, Warszawa 1968, s. 70.

⁵¹ F. Kuraś, *Przez ciernie żywota*, Częstochowa 1925, s. 50–51.

⁵² M. Łążyński, *Sto lat bez mała. Wspomnienia lekarza z lat 1868–1956...*, dz. cyt., s. 27–28; A. Potocka, *Mój pamiętnik...*, dz. cyt., s. 46–47. Autorka podczas pobytu u ciotki w Hołynce, obserwując tamtejszą przyrodę, tęskniła za tą swoją z rodzinnych stron. A widok innej roślinności rodził w niej natychmiast chęć porównywania z zapamiętaną. Por. E. Felińska, *Pamiętnik*, [w:] *Kufer Kasylidy czyli wspomnienia z lat dziewczęcych*, Warszawa 1983, s. 129.

⁵³ R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, Wrocław 1958, s. 7.

⁵⁴ B. Limanowski, *Pamiętniki 1835–1870...*, dz. cyt., s. 39.

⁵⁵ I. Paderewski, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 42; T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, Warszawa 1979, t. 1, s. 141; *W promieniu Lwowa, Żukowa i Medyki. Listy Mieczysława Romanowskiego 1853–1863*, red. B. Gawin, Z. Sudolski, Warszawa 1972, s. 54.

⁵⁶ [Brak autora], *Pamiętnik nr 41*, [w:] *Pamiętniki chłopów*, red. Ludwik Krzywicki, Warszawa 1935, s. 567.

⁵⁷ [Brak autora], *Pamiętnik nr 49*, [w:] *Tamże*, s. 675–676.

okazy⁵⁸. Obcując ze zwierzętami na co dzień, dzieci dzieliły się z nimi jedzeniem, smakołykami, a nawet spały razem⁵⁹. Zwierzęta niejednokrotnie były towarzyszami zabaw. Bolesław Limanowski wspominał dużego kozła z potężnymi rogami. Zwierzę, podrażnione wołaniem, ruszało do ataku i dorośli musieli szybko uchodzić mu z drogi, natomiast napotykanym dzieciom pozwolił wejść na grzbiet i „obiegał dziedziniec galopem”. Ten sam autor, wspominając dzieciństwo, zauważył „że u zwierząt przejawia się instynktowne uwzględnianie wieku dziecinnego, a szczególnie u psów. To czego nie darowałyby starszym, znoszą dość cierpliwie od dzieci”⁶⁰. Zwierzęta odwzajemniały swe przywiązanie do ludzi niekiedy w zadziwiający sposób. Henryk Stecki zapamiętał psa Frypona, który najpierw wiernie służył dziadkowi, a po jego śmierci przekazany synowi ochraniał jego rodzinę. Bywało, że gdy niania musiała oddalić się od dziecka, wołała psa, który „kłał się obok niego i nikogo nie dopuścił, ani dziecku wstać nie pozwolił póki niania nie wróciła”⁶¹. Nie brak przykładów, gdy dorośli oraz dzieci opiekowali się chorymi lub kalekami zwierzętami⁶². Niektóre zwierzęta czuły się w obecności swych panów tak bezpieczne, że jak ukazała to Anna Potocka, towarzysząca ojcu na co dzień kura w chwili zagrożenia „bez ceremonii wychodziła ojcu na ramię lub głowę”⁶³.

Powszechna atmosfera afirmacji środowiska naturalnego prowadziła do tego, że na pojawiające się akty jego niszczenia reagowało całe społeczeństwo. Ksiądz Piotr Stach zauważył, że nawet „jeden z dziadów kościelnych”

⁵⁸ Przybyszewski wspominał, że nauczyciel Dybała hodował króliki belgijskie i gołębie dotąd niespotykane na Kujawach. Por. S. Przybyszewski, *Moi współcześni...*, dz. cyt., s. 31.

⁵⁹ Bolesław Limanowski w dzieciństwie spał razem z psem Mintelem. Por. B. Limanowski, *Pamiętniki 1835–1870...*, dz. cyt., s. 40. Ignacy Paderewski miał swego ulubionego konia, z którym dzielił się każdym otrzymanym smakołykiem. Por. I. Paderewski, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 41.

⁶⁰ B. Limanowski, *Pamiętniki 1835-1870...*, dz. cyt., s. 39-40; *W promieniu Lwowa, Żukowa i Medyki. Listy Mieczysława Romanowskiego 1853-1863...*, dz. cyt., s. 54.

⁶¹ H. Olechnowicz Stecki, *Wspomnienia mojej młodości...*, dz. cyt., s. 28.

⁶² S. Łusakowski, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 155-157, 158. Starszy brat Limanowskiego pomagał przetrwać zimę ptakom, trzymając je i karmiąc w pokoju. Por. B. Limanowski, *Pamiętniki 1835–1870...*, dz. cyt., s. 31. Anna Potocka leczyła ranną klacz, na której brat autorki powrócił z bitwy pod Ignacewem. Por. A. Potocka, *Mój pamiętnik...*, dz. cyt., s. 60. Genowefa Czubakówna, w dzieciństwie przebywając codziennie wiele godzin ze zwierzętami domowymi, dostrzegała ich złe traktowanie przez ludzi i nawoływała do zmiany postępowania. Por. G. Czubakówna, *W habitcie*, Warszawa 1986, s. 13. Szerzej na temat ochrony i humanitarnego obchodzenia się ze zwierzętami leśnymi i domowymi oraz z popieraniem przez duchowieństwo organizacji i pism o teże tematyce pisała E. Walewander. Por. E. Walewander, *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce kościoła katolickiego na ziemiach polskich w II połowie XIX w...*, dz. cyt., s. 229-230.

⁶³ A. Potocka, *Mój pamiętnik...*, dz. cyt., s. 37.

zauważywszy chłopca zrzucającego z wierzy gniazdo kawek, doniósł jego ojcu, który ukarał syna za ten czyn biciem⁶⁴. Mały Stanisław Pigoń, nie wypełniwszy polecenia rodziców o odniesieniu pisklęcia, przez długi czas miał z tego powodu wyrzuty sumienia⁶⁵. Mimo powszechnego tępienia przypadków niszczenia środowiska złych nawyków nie wypleniono doszczętnie.

Wchodzące w dorosłość dzieci zwykle nie zaniechały młodzieńczych upodobań przyrodniczych, ale założywszy własne rodziny, przekazywały zdobytą wiedzę następnym pokoleniom. Wnikliwa obserwacja środowiska stanowiła pewnego rodzaju skarbnicę wiedzy, z której mogły korzystać w ciągu życia. Z pojawiających się zjawisk atmosferycznych potrafiły w jakimś stopniu przewidzieć ich następstwa i zabezpieczyć się przed ich konsekwencjami na tyle, na ile było to tylko możliwe⁶⁶.

W omawianej problematyce widać dokładnie, jak troska o otoczenie człowieka w naturalny sposób łączyła się z wpajaniem od najwcześniejszych lat życia zasad humanitaryzmu, który wypływał z Dekalogu. Warto też zaznaczyć, że ogromna większość ówczesnego społeczeństwa kształtowała swe poglądy na wartości środowiska naturalnego oraz właściwego do niego odniesienia prawie wyłącznie na podstawie doświadczeń wynoszonych z domu, szkoły, a przede wszystkim z nauk wynoszonych z ambony.

Zakończenie

Należy podkreślić, że wieś XIX wieku dominowała w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym Europy. Nawet w krajach wysoko uprzemysłowionych, jak Anglia, Niemcy czy Francja, wieś wciąż zajmowała ważne miejsce w życiu społecznym. Była to przede głównie wieś dworska, ale miała obok niej rolę odgrywała wieś drobnej własności, przede wszystkim chłopskiej. W takich regionach, jak ziemie podzielonej na trzy części Polski czy na terenie Rosji, wieś i wiejska tematyka wyznaczały charakter literatury, decydowały o obowiązujących systemach wartości. Tak było też w przedstawionej tu problematyce ekologicznej.

⁶⁴ P. Stach, *Wspomnienia*, Ujanowice 2007, s. 11.

⁶⁵ S. Pigoń, *Z Korborni w świat...*, dz. cyt, s. 114.

⁶⁶ W górach, gdzie lato trwa krócej, Anna Potocka sprowadzała góralom szybciej dojrzewającą pszenicę. Mieszkając w Rymanowie, po odkryciu leczniczych właściwości wód, urządziła uzdrowisko. Por. A. Potocka, *Mój pamiętnik...*, dz. cyt., s. 304-305; L. Boniewicz, *Na przestrzeni wieków. Wspomnienia z lat 1860-1956...*, dz. cyt., s. 187.

Bibliografia

- Błądowska H., *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794–1832*, red. K. Kostniewicz, Z. Makowiecka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1960.
- Bojanowski E., *Dziennik 1853–1871*, red. A. i T. Szafrąscy, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1988.
- Boniewicz L., *Na przestrzeni wieków. Wspomnienia z lat 1860–1956*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979.
- [Brak autora], *Pamiętnik nr 49*, [w:] *Pamiętniki chłopów*, red. L. Krzywicki, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1935.
- Brodziński K., *Wspomnienia mojej młodości*, red. A. Łucki, Krakowska Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków 1928.
- Czubakówna G., *W habicie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986.
- Duninówna H., *Pamiętnik*, [w:] *Kufer Kasyldy czyli wspomnienia z lat dziewięćdziesięciu*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1983.
- Fałat F., *Pamiętniki*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1987.
- Gawlina J., *Wspomnienia*, red. J. Myszor, Górnośląskie Towarzystwo Literackie, Katowice 2004.
- Golejewski H., *Pamiętnik*, red. I. Homola, B. Łopuszański, J. Skowrońska, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971.
- Kuraś F., *Przez ciernie żywota. Przeżycia osobiste i wspomnienia od lat najmłodszych aż po wybuch wielkiej wojny 1914 r.*, Nakład Księgarni A. Gmachowskiego, Częstochowa 1925.
- Lasocki W., *Wspomnienia z mojego życia*, t. 1, Nakł. Gminy Stoł. Król. Miasta Krakowa, Kraków 1933.
- Limanowski B., *Pamiętniki (1835–1870)*, Towarzystwo Wydawnicze Rój, Warszawa 1937.
- Louis A., *Wspomnienia z lat dziecinnych*, [w:] *Pamiętniki krakowskiej rodziny Louisów (1831–1869)*, red. J. Zathay, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962.
- Łążyński M., *Sto lat bez mała. Wspomnienia lekarza z lat 1868–1956*. Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1961.
- Łusakowski S., *Pamiętnik*, red. N. Assorodobraj, Wydawnictwo PIW, Warszawa 1953.
- Łuszczewska J., *Pamiętnik 1834–1897*, Czytelnik, Warszawa 1968.
- Negri P., *Pamiętnik gwiazdy*, Czytelnik, Warszawa 1976.
- Pachucka R., *Pamiętniki z lat 1886–1914*, Ossolineum, Wrocław 1958.
- Paderewski I., *Pamiętniki*, red. M. Lawton, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1961.
- Pigoń S., *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Spółdzielnia Wydawnicza „Wieża”, Kraków 1946.

- Potocka A., *Mój pamiętnik*, red. A. Jastrzębski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1973.
- Pawleta M., *Pamiętnik*, w: *Wspomnienia Opolan*, red. A. Glińska, K. Malczewski, A. Pałosz, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1965.
- Przybyszewski S., *Moi współcześni*, Czytelnik, Warszawa 1959.
- Puzynina G., *W Wilnie i dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, Verba, Chotomów 1988.
- Skłodowska M., *Pamiętnik*, [w:] *Kufer Kasyldy czyli wspomnienia z lat dziewięćcych*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1983, s. 546-547.
- Stach P., *Wspomnienia*, Ujanowice, Dąbrowa Górnicza 2007.
- Stecki Olechnowicz H., *Wspomnienia mojej młodości*, [Nakładem autora], Lwów 1895.
- Tarczewska A., *Pamiętnik*, [w:] *Kufer Kasyldy z lat dziewięćcych*, red. D. Stępniewska, B. Walczyna, Nasza Księgarnia, Warszawa 1983, s. 172.
- Walewander E., *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w II połowie XIX w.*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1996.
- Wiercieński H., *Pamiętniki*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1973.
- Wieriesajew W., *Wspomnienia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1959.
- W promieniu Lwowa, Żukowa i Medyki. Listy Mieczysława Romanowskiego 1853–1863*, red. B. Gawin, Z. Sudolski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.